

Ludzie wyszli na ulicę

Data publikacji: 25.02.2003 0:00



brak zdjęcia

Piątkowe protesty nie ominęły Podbeskidzia. W Cieszynie protest zgromadził ponad 30 pracowników dwóch szpitali i pogotowia ratunkowego, którzy głównie domagają się przywrócenia finansowania świadczeń medycznych na poziomie ubiegłorocznym (w styczniu kasa chorych obcięła kontrakt dla szpitali o 12 proc., co może doprowadzić do bankructwa cieszyńskiej służby zdrowia). - Nie walczymy o podwyżki. Chcemy ratować nasze miejsca pracy i szpital, nad którym zawisło widmo bankructwa mówili pielęgniarki.

Pod szpitalem protestujących przywitał dyrektor Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej. - Dziękuję, że przyszście bronić szpitala. Może ten protest coś da - przekonywał Jan Kawulok. Później protestujący w asyście policji i straży miejskiej przeszli najpierw pod Ratusz, gdzie wręczyli petycję burmistrzowi, a potem pod starostwo. Gwizdali i nieśli ze sobą flagi oraz transparenty z napisami: "Choć taka jest wola premiera, tu się leczy, nie umiera!", "Społeczeństwo dość ma, gdy rząd ludzkim zdrowiem gra". W oczy rzucał się też rysunek śmierci, która stojąc z kosą przy trybunie przemawia: "Wysoki Sejmie! W pełni popieram politykę społeczną rządzącej koalicji".

Podobnie było przed Szpitalem Powiatowym w Żywcu. Sytuacja, w której znalazła się placówka jest dramatyczna. Szefowie szpitala zostali przyparci niemal do muru i podpisali kontrakt o milion złotych niższy w stosunku do roku poprzedniego. Niesie to za sobą nie tylko ryzyko zwolnień pracowniczych, ale co gorsze, obniżenie ilości i jakości świadczonych usług. Trwają negocjacje między związkami zawodowymi działającymi w szpitalu i Czesławem Kapałą, jego dyrektorem.

Najwięcej osób zgromadziła manifestacja w Bielsku. Na placu Chrobrego przeciwko Aleksandrowi Kwaśniewskiemu oraz Leszkowi Millerowi i jego rządowi protestowali nie tylko przedstawiciele służby zdrowia, ale zakładów z wielu branży.

W Czechowicach związkowcy z Solidarności z Kopalni Węgla Kamiennego Silesia oraz przedstawiciele miejscowych zakładów pracy na kilka godzin zablokowali drogę krajową DK-1 w rejonie stacji benzynowej Jet. Niewielka grupa pikietowała również na ul. Węglowej. Manifestacja przebiegała bardzo spokojnie. Żadnych problemów z przejazdem nie miały karetki, a kierowcy stojący w korku na DK-1 mogli liczyć na pomoc policjantów, którzy zorganizowali objazdy. Jedyne nieprzyjemny incydent wydarzył się na ul. Węglowej, gdzie jeden z pojazdów najechał na nogę pikietującego. Wypadek na szczęście nie był groźny, a policja zna już sprawcę. Około 14.00 czechowiccy związkowcy dołączyli do protestujących w Bielsku.